Nr. 3. We Lwowie — Niedziela 3. Stycznia 1897. Rok XXXVI[illegible]

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Oiberowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. D[illegible]kes Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Da[illegible]berg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. St[illegible]; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 [illegible]

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Wybory bezpośrednie.

Lwów d. 2. stycznia.

W ciągu pierwszych trzech dni bieżącego tygodnia obradowało 8 sejmów, a to: we Wiedniu, Pradze, Lwowie, Bernie, Cieszynie, Gracu, Lublanie i Gorycyi. Z powodu świąt i naznaczonego ponownego zebrania się Rady państwa już na poniedziałek 4. b. m., wszystkie prócz doluoaustryjackiego i morawskiego zostały odroczone.

Jako objaw charakterystyczny należy podnieść, iż we wszystkich sejmach — nie wyjmując naszego — postawiono wnioski o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich z gmin wiejskich. Obecnie, jak wiadomo, wyborcy w gminach wiejskich w większej części krajów koronnych, wybierają t. z. prawyborców, i imto jedynie przysługuje prawo oddawania głosu na posłów. Teoretycznie rzecz biorąc, jest to destylowane prawo wyborcze niesłusznością. Równe prawo dla wszystkich, a więc i wyborcze. Każdy więc liberalny człowiek musi teoretycznie za bezpośrednimi wyborami przemawiać. Ile wyrzutów z powodu pośrednich wyborów znieśli szlachcice w Galicyi, którzy rzekomo tym sposobem odbierają „biednemu a uciskanemu ludowi" możność wyrażenia swej woli — o tem dobrze wszystkim wiadomo. W Niższej Austryi uczyniono zadość temu liberalnemu postulatowi zaprowadzenia bezpośrednich wyborów — ale cóż za skutek był tego? Oto ani jeden liberalny kandydat nie został wybrany! Na tym przykładzie najlepszy dowód, jaka jest różnica między teoryą a praktyką.

W obecnej chwili kwestya bezpośrednich wyborów ma jeszcze donioślejsze znaczenie. W uchwalonej bowiem nowej reformie co do wyborów do Rady państwa, ustanawiającej nową powszechną V. k[illegible] jest postanowienie, że w kuryi tej odbywać się mają wybory pośrednie lub bezpośrednie wedle tego, czy w odnośnym kraju koronnym istnieją w ogóle wybory pośrednie lub bezpośrednie. Decyzya tedy sejmów krajowych ma w tym względzie wpływ i na wybory rajchsratowe.

Agitacya za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich prowadzoną była w ostatnich czasach głównie przez socyalnych demokratów, dla których jedynie piąta kurya może stanowić teren wyborczy. Zważmy, że zaprowadzenie obecnie wyborów bezpośrednich nie wyszłoby na korzyść ani postępu, ani liberalizmu, ale jedynie na korzyść żywiołów reakcyjnych — i wszyscy to dobrze rozumieją. — Wątpić można, czy wnioski postawione w sejmach o bezpośrednie głosowanie zyskają potrzebną większość.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 2 stycznia.

W horoskopy noworoczne jakoś tym razem niechętnie się zapuszczały dzienniki. Niewdzięcznego zawsze pola prorokowania wszystkie w ogóle unikają. Znikąd się nie odzywają głosy dumy, otuchy, pewności — same tylko westchnienia, same obawy. Paryski *Journal* podaje bardzo charakterystyczną rozmowę swego berlińskiego korespondenta ze słynnym uczonym — i radykałem — prof. Virchowem. Rozmowa zajmuje trzy szpalty; najciekawszy ustęp opiewa:

„Cała polityka zewnętrzna ciągle jeszcze przebywa okres mistyczny. Nie masz żadnego traktatu stałego, któryby akcyi mocarstw służyć mógł za podstawę. Wszystko się zmienia wedle widzimisię królów i cesarzy, a że ci panowie wyborny apetyt mają, więc też ciągle szukają za strawą. Niemasz państwa, któreby poprzestawało na tem co posiada, któreby o nabytkach i nowych okupacyach terytoryów obcych nie marzyło. Tak więc od jednego końca świata do drugiego panuje rywalizacya celem powiększenie swoich obszarów. Co się z tego wywiąże? Przepowiadać niepodobna; jest to tajemnicą tych wszystkich, którzy w przyszłości będą mieli wolę."

Słynny fizyolog wytknąwszy królów i cesarzy, chociaż do austro-węgierskiego odnosić się to nie może, pominął jakoś prezydentów republik, pominął ministrów prezydentów, ministrów, deputowanych, w ogóle te wszystkie czynniki w państwach parlamentarnie rządzonych — zarówno monarchicznych czy republikańskich — którzy nie mniejszy przecie apetyt znowu nietylko państwowy rozszerzenia terytorów swego kraju, ale i apetyt osobisty posiadają i zadowalać go mogą, bo w władzy wykonawczej nie mają hamulca, a jak dowodzi stan rzeczy we Francyi, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Grecyi, Węgrzech, doskonale się obławiają kosztem państwa i kontrybuentów podatkowych.

Jeżeli co do polityki zewnętrznej prof. Virchow ma słuszność i tylko jako radykał prawdy całej nie chciał wypowiedzieć — to znowu polityka wewnętrzna państw wcale nie jest pokryta już mistyką po tylu panamach i [illegible] żenia się neożydowizmu w duchach „nowoczesnych", — tylko żarłoczność występuje w niej z całą determinacyą iż specyalnego traktatu wspólnego nie potrzebuje. Że z takiej polityki zewnętrznej i wewnętrznej dobra nie będzie, to rzecz jasna.

We Francyi i Niemczech rumor z powodu pogłosek o reorganizacyi uzbrojenia. Pogłoski pomijamy, ale co do Niemiec, zdaje się rzeczą pewną, że 1) mają być okręty wojenne i fortyfikacye nadbrzeżne uzbrojone w nowe działa szybkostrzelne, kosztem około 150 milionów marek i że 2) także artylerya wałowa (forteczna) i polowa ma być w działa zaopatrzona, kosztem 170 do 200 milionów marek. Plany są od dawna gotowe, decyzya ostateczna podobno jeszcze nie zapadła, ale rząd się stara zapomocą prasy przygotować na to kontrybuentów podatkowych. I sumy te zostaną przez rajchstag uchwalone, a dzienniki wolnomyślne tylko tem się pocieszają, że w takim razie z całą już dosadnością będzie można oponować pomnożeniu floty wojennej. Czy wierzą w tę pociechę, czy tylko udają, to nie wiadomo.

Zarazem pruskie ministerstwo wojny czyni próby z karabinem drobnokalibrowym, na razie tylko pod względem chirurgicznym. Od czasu do czasu przedostają się straszliwe wiadomości o skutkach tych kul. Obecnie wydało ministerstwo wojny książkę o wynikach tych prób i oddało ją w komis pewnej księgarni berlińskiej pod warunkiem, aby gazetom wyciągów z niej nie posłano. Ależ redakcye nabędą to dzieło i treść jego podać będą mogły.

Serbska zmiana gabinetowa nie budzi we Wiedniu i Peszcie wielkiego zajęcia. *Pester Lloyd* oświadcza: „Gratulujemy królowi Aleksandrowi załatwienia, jakiego dokonał, ale osobami ministrów, ani poprzednich ani teraźniejszych nie bardzo się zajmujemy. Co do twierdzenia *Widela* o wpływie Austro-Węgier na te zmiany, oświadcza londyński *Standard*, że jest ono poprostu głupie. Delikatniej wysławia się *Times*, że jeśli *Widelo* chciało dać do zrozumienia, iż król Aleksander radził się we Wiedniu i tam się dowiedział, że gabinet Nowakowicza nie używa tam szczególnego zaufania, to może i miało racyę. Tylko jeśli król zasięgnął zdania hr. Gołuchowskiego lub jakiego innego austro-węgierskiego męża stanu, to trudno zrozumieć, dlaczegoby swego zdania bez ogródek nie mieli wypowiedzieć, chociażby to zdanie dla p. Nowakowicza niekoniecznie pomyślnie opiewało".

Stronnictwo postępowe, z którego wyszedł p. Nowakowicz i które miało większość w skupczynie, rozbiło się i *Widelo* już nie wychodzi. Skupczyna została rozwiązana; zresztą byłaby d. 12. bm. wedle konstytucyi żywot swój skończyła. Liberały i radykały, nawet Pasicz objawiają życzliwość swoją dla gabinetu Zimicza, i żywioły zetrą się dopiero w komisyi dla rewizyi konstytucyi, do której przywódcy trzech stronnictw i po kilka członków z ich komitetów partyjnych będą powołani. Komisya zbierze się po greckim Nowym roku.

Dzienniki rosyjskie bardzo niechętne są gabinetowi Zimicza. „Tylko [illegible] zyska na tej zmianie. Gabinet Zimicza gotów zajmywać się tylko zamieszkami wewnętrznemi, nie dbając o sprawy zewnętrzne".

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 31 grudnia.

(Wielkie miasto Lipsk, Gete i Nowy Rok. — Niewesołe refleksye. — Ożywione ulice. — Jubileuszowy dyrektor i zasmucony dyrektor).

Na Sylwestra w r. 1797 pisał przed stu laty Gete z Lipska do swego przyjaciela Fryderyka Szyllera. Wykrzyknika „prosit rok nowy!", który to wykrzyknik tradycyonalnym jest u Niemców, nie ma w owym liście. Tym razem nawet wcale gratulacyj nie składał. W inne lata przesyłali sobie wzajemnie życzenia niemieccy dioskurowie, ale w owym roku zdaje się być Gete nieco „zabałamuconym", jak mówią studenci w szkole i to „olbrzymiem życiem miasta Lipska". Na poetę „tak wielka masa ludzi" czyniła silne wrażenie. Oprócz tego nazajutrz mimo mgły i wilgoci miał ruszyć w podróż do Dessau, co w każdym razie „do pewnego stopnia było namysłu godnem". W tem trudnem i niezwyczajnem przedsięwzięciu starał się Gete pocieszać zdaniem, że „i to minie szczęśliwie".

List ten dowodzi, jak bardzo się stosunki zmieniły. Zrobić wycieczkę na Nowy Rok z Lipska do Dessau nie jest dziś rzeczą, nad którąby się namyślać w razie niepogody bardzo zastanawiać trzeba. Noworoczne życzenia zgodnie z rozwijającą się techniką rozsyłają się w olbrzymio zwiększonej liczbie, a za to odczytują się z wrażeniem niezmiernie osłabionem. Na miejsce „salve z Nowym Rokiem", co było ulubionym wykrzyknikiem listownej korespondencyi 18 wieku — mała liczba przyjaciół składała sobie życzenia listowne w serdecznych słowach — wstąpiło kupieckie stereotypowe i masowe składanie gratulacyj, które wcale nic nie mówią. A pierwszego stycznia, czasem drugiego, zjawiają się inne kupieckie listy, w których zamiast „Salve z Nowym Rokiem!" czytać można podobnie brzmiący, ale kategoryczny rozkaz „Solve z Nowym Rokiem!"

Tak jest, technika rozwinęła się w każdym kierunku, najniepozorniejsze dziury liczą teraz więcej mieszkańców niż Lipsk przed stu laty, poeci stale mieszkają pośród milionowego tłumu, nie będąc wcale „tak gęstymi tłumami ludzi" krępowani w poetyckiej robocie, a tylko to, co się dziś dobijamy i co w wierszach opiewamy, zdaje się nie być tyle warte, co to samo sprzed lat setki.

Wieczór sylwestrowy jest bardzo odpowiednią chwilą do podobnych rozmyślań. Wówczas komponował wyżwzmiankowany Gete ze swym przyjacielem Szyllerem ksenie, które gorzej dotykały i więcej przykrości sprawiały niemieckim ówczesnym wierszokletom, niż my dzisiejsi krytycy zdołamy to uczynić przy najlepszej woli i ochocie. Wówczas pisał właśnie Jean Paul swego wzruszającego a komicznego Kwintusa Fixlein'a, on, humorysta przed Ottonem Erykiem Hartlebenem. Wówczas nie był p. Grube dyrektorem teatru berlińskiego, lecz p. Iffland. Ówczesny Sudermann, który się nazywał Augustem v. Kotzebue, był ruchliwszym, dowcipniejszym i wielostronniejszym niż jego dzisiejszy potomek, bo celował nietylko w czułej mieszczańskiej komedyi, ale i w farsie, dramacie rycerskim i historycznym. Wówczas zabierał się właśnie Schlegel do przekładu Szekspira, do przedsięwzięcia, które było jeszcze ważniejsze od pięknych tłumaczeń Moliera przez Ludwika Fuldę. Ale trzeba przerwać, aby nie miał racyi Hauptman, który gdzieś bardzo pięknie się wyraził, że niektórzy krytycy wyrywają z nagrobków sławnych nieboszczyków kamienie, aby nimi zabijać żyjących.

Tym razem nudno było Berlińczykom w czasie świątecznym mimo prosionych obiadów, olbrzymich choinek kręcących się naokoło własnej osi, wygrywających katarynkowe melodye i mimo rafinowanych podarunków, które każdy gość musiał wlec do domu. Tylko maski i dziwaczne kostyumy, porozwieszane na wystawach sklepów w parterze, a nawet na pierwszem i drugiem piętrze „ożywiają" berlińskie ulice i zapowiadają karnawał, podczas którego w sposób podnoszący ducha wszystko się gromadzi w jakiejkolwiek większej sali, co pod policyjną kontrolą stoi.

Inną osobliwością są stoły, rozstawione po ulicach ze stosami kart noworocznych, na których płaski dowcip mimo czujnego oka cenzora zdołał umieścić dwuznaczniki najgrubszego nawet kalibru. Do wieczora wystają koło tych stołów tłumy szukając czegoś niestosownego, coby było stosowne.

Co prędzej, zanim jeszcze rozeszły się noworoczne karty i zanim stary rok zginął, wydobył mąż pełen zasług, a imię jego Zygmunt Lautenburg, jeszcze jeden jubileusz. Dwadzieścia pięć lat minęło, jak berliński Lautenburg w jakiemś niepozornem węgierskiem miasteczku po raz pierwszy na deski, naturalnie sceniczne wstąpił, na owe deski, które teraz trzeszczą pod ciężarem orderów, jakie za sobą Zygmunt Lautenburg wlecze, na owe deski, które wedle świeżutkiego dowoipu, mającego istotnie zaledwie dwa lata wieku, mają dlań tyle wartości co pół świata. Kierował on przez lat wiele teatrem stołecznym. Jest to powabny dom, w którym widuje się często młode dziewczęta, ale rzadko z lepszych domów. Na scenie Lautenburga zjawiały się małżeństwa tylko po to, aby były zrywane. Bez żartu mówiąc, Lautenburg położył pewne zasługi około sceny niemieckiej, a w ostatnich czasach zaczął naśladować Antoine'a z paryskiego Wolnego Teatru.

Inny dyrektor berliński Witte-Wild ciężki ma rok nowy. Sprzysięgli się nań wierzyciele i zażądali w same święta miliona marek, które im dłużen. Nie jestto człowiek, którego upadek mógłby być poczytany za klęskę powszechną a przeto jego smutek nie powinien rzucać cieniu na noworoczną uciechę czy to Berlińczyków, czy szanownych czytelników. *K.r.*

To i owo.

(Pogrzeby gratisowe. — Dwa skandale. — Zaszczytne odznaczenie Polaka).

Z Genewy piszą do warszawskiego *Słowa*:

Tutaj bo jest tak: nie masz trzewików? — dadzą ci trzewiki; nie masz kapelusza? — dadzą ci kapelusz; nie masz krawata lub *et caetera* — dadzą ci krawat i *et caetera*. Toćże świeżo rada municypalna Bernu naprzykład zatwierdziła projekt rady administracyjnej tegoż miasta, wprowadzający od 1. lipca 1897 r. gratisowe w stolicy związkowej pogrzeby. Wedle projektu tego, gmina bierze na swój koszt dostarczanie zmarłym starszym ponad lat 15, karawanu jednokonnego, trumny i grobu na cmentarzu wspólnym, wraz z opłatą wydatków pogrzebowych; dla rodziny zaś nadto powozu jednokonnego. Przedtem już istniały w Szwajcaryi stowarzyszenia asekuracyjne pogrzebowe, których członkowie za drobną opłatą zyskiwali prawo pogrzebu gratisowego — obecnie ułatwienie tej ostatniej posługi obywatelom związku biorą do rąk sfery urzędowe — bo nie ulega wątpliwości, iż z czasem za Bernem niejedno pójdzie miasto, za miastami kantony, za kantonami Związek może. Gdy bowiem o dobroczynność chodzi, wszystkiego po szwajcarsku spodziewać się można.

Uniwersytety genewski i zurychski w osobach profesorów swoich dostarczyły świeżo wszechświatowej kronice skandalicznej niepośledniego materyału. Bohaterem skandalu genewskiego jest profesor ekonomii politycznej (wykładał także i w uniwersytecie lozańskim) Jaquemont, którego życie nad stan, a właściwie gra na giełdzie, doprowadziły do całego szeregu oszustw i nadużyć, długo, bo lat kilka z dziwną nieopatrznością tolerowanych, tak przez ofiary oszusta, jak i policyę. Popierany przez obóz radykalistów i masonów, Jaquemont, zgoła poważnych kwalifikacyj do profesury nieposiadający, otrzymał jednak katedrę, która powagą swoją osłaniała sprawki pseudo-uczonego i jednała zaufanie. Na skórze wołowej nie spisałby „konceptów" pana profesora, któremu wreszcie jeden z banków lozańskich na sfałszowany weksel bez żadnych trudności wypłacił 200.000 fr. Jaquemont prócz straconego a znacznego majątku żony i dzieci, zarwał ludzi co najmniej na pół miliona i dopiero pozwany za sprzedaż rzeczy zajętych mu przez komornika, nie chcąc, i słusznie w bliższą styczność wchodzić z sądami, uciekł podobno do Belgii, a policya, zdaje się, w ucieczce tej starała się nie stawiać mu przeszkód.

W Zurychu znowu stawał tymi dniami przed sądem docent uniwersytetu tamtejszego, lekarz, Rudolf Me[illegible] znany tu specyalista od chorób g[illegible]dlanych, którego nawet Rachenme[illegible] „Meyerem od gardła" nazyw[illegible] powszechnie. Owóż do lekarza te[illegible] zgłosiła się o poradę młoda osob[illegible] Coire (Chur), panna Samser, po ko[illegible]sultacyi zaś rzuciła się do Limmat[illegible] skąd już zwłoki jej tylko wydoby[illegible]. W liście napisanym na chwilę pr[illegible] odebraniem sobie życia, oświadczył[illegible] iż przenieść nie może hańby, wskazu[illegible] jąc Meyera, jako winowajcę. Rodzin[illegible] zmarłej wystąpiła ze skargą, śledztw[illegible] zaś wykryło cały szereg przestępstw podobnych lekarza. Mimo to odpowiadał z wolnej stopy za kaucyą 40.000 franków. Postawiono mu [illegible]sięć [illegible]rzutów; wszystkie sąd u[illegible] za dowiedzione, karę jednak wymierzył poprostu śmieszną. Skazano Meyera na o[illegible] miesięcy więzienia, 6.000 franków od[illegible]szkodowań, koszt procesu i pięciolet[illegible] zakaz praktykowania. Skazany za[illegible]żył apelacyę.

Na pociechę dotkniętych powyższ[illegible]mi skandalami uniwersytetów szwa[illegible]carskich, spotkało je świeżo odzna[illegible]nie w osobie profesora Zygmu[illegible] Laskowskiego i to odznacze[illegible] nielada. Ziomek nasz otrzymał od I[illegible]stytutu francuskiego wielką nagro[illegible] Montyon'a (*prix de l'Anatomie*) za [illegible]sługi, położone w dziedzinie anatom[illegible] a głównie za atlas swój anatomiczny, jak wiecie — wspaniałe wydawnictwo. Nagrody tej Akademia udziela zwykle co lat 5, a nie mówiąc już o znacznej, bo kilka tysięcy franków wynoszącej kwocie, najwyższy to we Francyi naukowy zaszczyt, tytuł: *Lauréat de l'Institut de France*". Jest to ukoronowanie karyery naukowej prof. Laskowskiego. Odznaczenie, tem dla niego i dla nas cenniejsze, iż, o ile wiadomo, pierwszy raz otrzymał je Polak.

49

LENA

powieść współczesna

z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

— Dzięki Bogu głuchym nie jestem — rzekł znowu młody człowiek przytłumionym głosem — ale nie jestem także ślepym, i widzę, co się tu dzieje. Księżną panią przeproszę, ale w cztery oczy. Teraz słyszałeś pan moje ostatnie słowo i zabieraj się... jazda!

— Stajesz się bezczelnym, mój młodzieńcze — syknął Erk — jeszcze słowo, a wyczerpie się cierpliwość moja; precz z drogi, mówię!

— Precz ty, uwodzicielu! — ryknął Rupert głośno i jednym ruchem ręki dobył z kieszeni nóż, którym zamierzył się na Erka, ale prawie w tejże chwili zachwiał się i wstecz postąpił.

Erk uchwycił nóż silną dłonią, okręcił go, wydarł z rąk szaleńca i cisnął go daleko w gąszcze krzaków, drugą zaś pchnął go w piersi tak silnie, że biedak runął na ziemi.

Erk przyskoczył doń natychmiast i chwycił za ubranie na piersiach; chory i wątły młody człowiek wił się daremnie pod uściskiem żelaznej dłoni.

Erk podniósł go jak belkę, postawił na nogi i wlókł kilkanaście kroków za sobą, aż wreszcie cisnął daleko od siebie na miękką murawę bogatej trawy i mchu.

Padł jak wiązka słomy, ale zaledwie uczuł się zwolnionym od uścisku tej potężnej pięści, porwał się z ziemi, rzucił swą czapkę w twarz zwycięzcy i ze spojrzeniem najstraszniejszej nienawiści, znikł w gęstwinie starych sosen.

Erk stał chwilę nieruchomo, aż przekonał się, że biedny waryat rzeczywiście się oddalił; potem wrócił do leśniczówki.

Krew biła w jego skroniach, a zimny pot wystąpił na czoło; odetchnął głęboko, gdy wychodził z za węgła domu i znalazł nawet jakiś żart, aby zatrzeć przykre wrażenie tej niemiłej sceny.

Księżnę zastał na ławeczce; siedziała nieruchomie z głową przewieszoną wstecz i opartą na gzymsie małego okna, z blademi jak trup ustami i oczyma przymkniętemi.

— Na miłość Boga, przyjdź do siebie najdostojniejsza pani — zawołał zbliżając się do niej.

Ona nie dawała znaku życia.

Wziął ją za rękę, była zimną i sztywną; czuł to mimo rękawiczki. Rozglądnął się dokoła, nigdzie nie dojrzał wody, a drzwi leśniczówki mimo silnego pukania otworzyć się nie chciały.

Przystąpił znowu do omdlałej i ujął ją znowu za rękę, aby ogrzać stygnącą krew. Spojrzenie jego zawisło na pięknej bladziutkiej twarzy, na długich jedwabistych rzęsach, które rzucały cień na policzki, na delikatny meszek, pokrywający górną wargę jej ust cudownie wyciętych, choć pobladłych, na poły rozchylonych, za któremi świeciły białe zęby.

— Najdostojniejsza pani, czy nie słyszysz mego głosu! — wołał pochylając się nad nią.

Ciągle milczenie.

Oddech jej owiewał jego twarz.

Pragnienie jakieś szalone opanowało go i prawie bez zastanowienia pochylił się szybko ku niej i przycisnął płonące usta do tych warg pobladłych i zsiniałych, które wśród tego namiętnego uczucia drzeć szybko zaczęły.

Czy oddała pocałunek pogrążona w głębokiem marzeniu, czy też z całą świadomością i samowiedzą przyjmowała te gorące pocałunki i pragnęła ich?

Chwilę jeszcze w porywie namiętności ssał słodycz pocałunku z jej ust rozkosznych, potem podniósł się i patrzył z wytężeniem wszystkich zmysłów w jej oblicze, które zwolna zaczynało nabierać kolorów. Jeszcze chwilę miała oczy zamknięte; jego opanowała znowu chęć powtórzenia śmiałego wybryku, gdy zwolna podniosły się czarne rzęsy do góry, a oczy oneksowe patrzyły na niego dziwnym wyrazem; nie był to zimny błysk szlachetnych kamieni, ale połysk topiącego się dyamentu.

— Chwała Bogu! — zawołał — przychodzisz pani do siebie; o jakież przebyłem katusze!

Z widocznem wysileniem podniosła głowę.

— Poszedł? — zapytała — skaleczył pana? Jestem dość odważna, ale ujrzawszy nóż w jego ręku straciłam zmysły. Czy doprawdy nic ci się nie stało?

— O, najdostojniejsza pani, bądź o mnie spokojną — rzekł usiłując zapanować nad swem pomięszaniem, — Dałem małą nauczkę temu młodzieniaszkowi, której pewnie nie rychło zapomni. Ale czy możesz wasza książęca mość odważyć się na to, aby pieszo powrócić do domu? Może przynajmniej zechcesz jeszcze chwilę wypocząć po tem przerażeniu?

Zdawało się, że nie słyszy słów jego.

— Jakże mi go żal — mówiła do siebie — zamkną go znowu. Właśnie trzy lata temu przyszedł z akademii leśnej, na którą książę go wysłał. Ojciec jego tak bardzo o to prosił... wtedy spotkałam go po raz pierwszy. O mój Boże, czyż nie dość, jeśli kto sam jest nieszczęśliwym, czyż potrzeba jeszcze innych unieszczęśliwiać?

— Nie lituj się nad nim, księżna pani — wyjąknął Erk, nie mogąc od niej oderwać oczu. — Najszczęśliwszym jest ten, kim zawładnie wielka namiętność, choćby nawet beznadziejna.

W tej chwili rozległ się głos Mensingena, który wołał nazwisko Erka, a zaraz też potem z gęstwiny wyszła długa postać dworaka, za którą wysunęła się hrabina Florencya, zadyszana i zarumieniona. Oboje widocznie zakłopotani.

— Słyszeliśmy zdala urywane głosy, jakby donośną sprzeczkę — mówiła Florencya — a sami zbłąkaliśmy się; byliśmy w obawie o waszą wysokość. Dzięki Bogu, że widzimy waszą książęcą mość w zupełnem zdrowiu.

Księżna szepnęła żywo Erkowi:

— Przed nikim ani słowa o całem zajściu.

— Czekaliśmy na was tam na ławce — dodała zwracając się do hrabiny. — Zdaje się, że tak zajmującą prowadziliście rozmowę, że nie uważaliści na drogę. Podaj mi ramię, kochana Florencyo i zarzuć mi okrywkę. Słońce się skryło, drżę z zimna.

Rozdział dwudziesty szósty.

Wieczorem nie przyszła do obiadu i kazała powiedzieć, że ma migrenę. Uczta minęła prawie w milczeniu.

Po objedzie książe poszedł do jej pokoi, wrócił jednak za kilka minut mówiąc, że dostojna pani jest znużoną, potrzebuje wypoczynku i życzy wszystkim dobrej nocy.

Noc była jasna. Książę wezwał całe towarzystwo do swego obserwatoryum. Erk wyraził ubolewanie, że nie może dziś towarzyszyć jego książęcej mości, podając za wymówkę, iż musi dać natychmiast odpowiedź na ważny list swego ambasadora.

Katuszą dlań byłoby patrzeć w oczy tego dobrego pana, któremu za gościnność czarną się odpłacił niewdzięcznością.

Znał życie, kobiety i swój temperament nadto dobrze, aby łudzić się chociażby na krótką chwilę, jaki przebieg wezmą rzeczy.

To co zaszło koło leśniczówki, stanowiło pierwszy krok na spadzistej ścieżce, którego nie można było cofnąć. Nie wierzył wprawdzie, aby zemdlenie księżnej było udanem; uważał ją za osobę wyższą, która gardziłaby małodusznymi półśrodkami, ale nie wątpił, że zanim uznała za stosowne otworzyć oczy, już od dłuższej chwili była przytomną i z całą świadomością oddała się jego pocałunkom, pragnęła ich i wzajemnością odpłaciła.

Już teraz zdecydowany był nie cofnąć się jak żak nieśmiały i bałwanowaty, lecz pochwycić w lot nachwałe szczęście, które cisnęło mu się w objęcia.

(C d. n.)

Awans jednorocznych ochotników.

Kadetami zastępcami oficerów w rezerwie zostali: w piechocie:

Glaser Henryk 45, Smeral Adolf 80, Lazica Stanisław 90, Teśla Michał 30, Wardzała Jan 57, Daniel Eman. 9, Duffek Józef 24, Burduhos Wasyl 41, Czegka Aleks. 89, Cap Karol 9, Max Rudolf 80, Porsche Józef 10, Wolf Jan 41, Sokulski Just. 55, Proescholdt Edw. 20, Swigost Michał 13, Skwarczyński Aug. 90, Rosenberg Edm. 80, Dąbrowski Józef 80, Skocić Dusan 41, Göttel Piotr 13, Lang Józef 58, Miś Jędrzej 30, Pavlata Józef 55, Kalita Jan 20, Bereżański Bazyli 55, Łopuszański Emil 55, Lazarus Ferd. 20, Janoušek Ant. 95, Hierzyk Stan. 15, Alscher Brunc 80, Deiches Jakób 13, Hvizdal Karol i Rudolf Oskar 56, Winkler Karol 77. Fanta Jul. 58, Blaschek Ant. 57, Harlender Adam 55, Wojcicki Władysław 89, Bocheński Zyg. 13, Morwitzer Adolf 41, Osner Henr. 55, Fröhlich Al 56, Jurewicz Zenon 30, Maier Arn. 9, Duzińkiewicz Jan 95, Cycoń Michał 20, Hermann Fr. 95, Bogucki Fr. 15, Hipp Jan 58, Krivanek Fr. 89, Ostachowicz Karol 15, Nechi Oskar 89, Stiska Jarosław 58, Leffiler Aug. 57, Vaniček Wacł. 40, Orłowicz Józef 24, Pikat Fr. 80, Krzywoń Teod. 58, Neumann Karol 10, Glässner Jul. 10, Terczyński Wład. 13, Bojarski Michał 90, Wacek Fr. 40, Urhan Rud. 15, Münzer Karol 24, Felix Teod. 56, Linker Anzelm 45, Szevčik Stan. 90, Schwarz Rudolf 55, Mauder Józef 10, Szindler Franc. 9, Neubauer Alfred 77, Kretschner Mikołaj 30, Dimaczek Wiktor 20, Hora Józef 24, Klouček Józef 45, Motal Ludwik 30, Prokop Karol 15, Pernecker Fr. 24, Altkorn Hen. 41, Lewicki Jak. 41, Steiner Jan 45, Fuchs Rudolf 86, Deville Jan 40, Willer Emil 57, Szych Jul. 41, Oczkowski Zdzisław 20, Mickiewicz Maryan 45, Szczepan Fr. 15, Alszer Wiktor 90, Scheibstock Rud. 77, Groch Jan 57, Stotter Adolf i Ogorały Józef 20, Maiwiński Karol 90, Biłyk Iwan 77, Terlikiewicz Ant. 13, Kołoński Mich. 45, Kuryłowicz Jul. 55, Pelz Feliks 57, Turakidwicz Ludwik 13, Nadler Artur 30, Knobloch Bogusł. 45, Fuglewicz Aleks. 57, Koziarowski Karol 40, Symarski Henryk 57, Kohn Karol 10, Kamiński Roman 30.

Kadetami zastępcami oficerów w rezerwie:

W strzelcach: Malfait Zygmunt 30, Heide Gustaw 13.

W kawaleryi: Rappaport Alfred uł. 1, Kapri Waleryan huz. 7.

W artyleryi: Kłebkowski Zygmunt 10, Baraniecki Jan 33, Kłodnicki Feliks 31, Pawlik Eug. 5.

W furgonach: Malicki Stanisław.

Kadetami w rezerwie zostali w piechocie: Lewicki Maksymilian 95, Janiszewski Jan 15, Kupka Alfred 20, Wender Herman 20, Jekel Arnold 77, Malinowski Rudolf 41, Zaklika Zenon 15, Kapel Jakób 20, Halla Wiktor 24, Jaśków Cyryl 80, Schalk Rudolf 13, Bartoszek Józef 41, Grzesiak Franciszek 20, Maleszyński Jan 40, Borowicz Józef 13, Stolarczyk Paweł 41, Mandyczewski Mikołaj 41, Sobotkiewicz Edward 41, Göttinger Ludwik 9, Strohal Otto 41, Schorr recte Senz Arnold 30, Horak Eugeniusz 41, Michalewicz Atanazy 30, Gruszczyński Stanisław 77, Nowak Franciszek 90, Schors Ludwik 10, Valenta Józef 45, Tannenbaum Isaak 57, Grecul Bazyli 41, Kapłański Bolesław 30, Wessely Jan 45, Fuhrmann Antoni 40, Pinkas Teodor 56, Kralik Emanuel 58, Skala Winc. 24, Mutka Dyonizy 30, Kankofer Antoni 20, Botezat Eugeniusz 41, Wiesenberg Jonas 30, Talar Antoni 20, Pivniczka Karol 58, Förster Karol 10, Drągowski Zygmunt 30, Brechner Eliasz 13, Redczuk Konst. 57, Wollisch Abraham 30, Łoniecki Jan 57, Drozdowicz Karol 30, Brandmark recte Poric Józef 55, Wachal Fortunat 56, Pollner Jan 13, Laszkiewicz Stanisław 30, Jamiński Filorat 89, Biliński Józef 30, Korotkiewicz Maryan 13, Baumung Jakób 41, Kołodziej Michał 57, Schanek Franciszek 24, Bogdas Tomasz 57, Feuerstein Saul 30, Galica Andrzej 20, Potocki Tadeusz 77, Pasowicz Piotr 57, Naivirt Wacław 9, Illner Franc. 40, Landenberger Jan 20, Blaha Jan 40, Holländer Saul 57, Blass Jan 40, Nowak Jan 55, Stein David 56, Richter Juliusz 55, Stöhr Herman 10, Pykosz Fr. 57, Trefny Leopold 80, Charwat Alojzy 90, Łukawiecki Zenon 80, Wojciechowski Czesław 57, Martowicz Aleksy 95, Meder Juliusz 77, Chulawski Mieszysław 15, Rohrer Józef 20, Klieber Leopold 89, Lehnhart Leopold 45, Bechine Karol 20, Posselt Otto 10, Prelicz Eugeniusz 41, Hulka Franc. 45, Zawadzki Marcin 30, Menschek Edw. 13, Srb Józef 95, Walter Karol 15, Kozub Michał 15, Kawecki Marcin 20, Rużiczka Edward 24, Till Alfr. 56, Altman Ant. 77, Witzman Jan 20, Reindl Jan 40, Polifka Józef 89, Ustjanowicz Włodz. 9, Mathei Fryd. 80, Parlesak Józef 80, Sztedry Ferd. 77, Balicki Leopold 95, Goldner Artur 80, Podsadecki Jan 13, Schlesinger Fryd. 55, Blasak Józef 77, Abrahamowicz Karol 80, Kaisler Józef 90, Dubik Józef 30, Huppenthal Wład. 13, Wodrażka Józef 77, Flögel Józef 80, Kriner Edward 10, Bett Gustaw 15, Padykuła Piotr 13, Pazderka Bohumir 15, Goldschmidt Rudolf 77, Cejp Wacław 80, Schwaab Karol 24, Winter Robert 40, Pietinky Józef 45, Haftel Mojżesz 30, Guzdek Wincenty 13, Kubovy Karol 50, Fröhlich Ludwik 89, Urban Otto 56, Grzegorzek Jan 20, Kuta Franciszek 90, Przehnal Józef 9, Lewicki Antoni 30, Zakrzewski Tadeusz 13, Baumgartner Karol 24, Bartuś Jan 90, Zügner Fr. 56, Suchanek Rudolf 10, De Signio Hipolit 80, Wojtas Wojciech 20, Kantor Emil 10, Sytnik Władysław 15, Werner Eug. 9, Cyga Z. 80, Salter Ryszard 9, Herr Osiasz 55, Lindner Ludwik 9, Myslbek Karol 40, Kuziów Eljasz 15, Schoffer Jan 30, Skrzont Józef 89, Krischker Alojzy 90, Zlamal Franc. 77, Mięsowicz Stan. 15, Nawratil Włodz. 13, Weissglas Juljusz 58, Mironowicz Eustachy 55, Zawisza Kazimierz 56, Wędrychowski Mieczysław 13, Petka Stan. 57, Sienkiewicz Włodz. 58, Horsky Józef 10, Havelka Kamil 40, Münzer Bernard 55, Pawłowski Adam 41.

W strzelcach: Bauer Met. 17, Szczepański Jan 30, Dzerowicz Ignacy 30, Cammra Karol 13, Noah W. 30, Szaraniewicz Konst. 30, Behal Wacław 17, Hassek Ottokar 17, Buciński Jan 13, Holly Józef 13.

W kawaleryi: Śmiałowski Józef 3, Krusenstern Karol 4, Mises Henryk 1, Younga Adam 11, Korytowski Felic. 13, Gülkhes Bruno 5, Prek Łucjan 3.

W artyleryi: Lewicki Włodzimierz 31, Okęcky Stanisław 1, Rozwadowski Konstanty 5, Straetz Maksymilian 11, Seyfried Kamil 11, Jankowski Antoni 31, Schneider Rudolf 11, Richter Józef 10, Keschman Wincenty 11, Frank Fryderyk 40, Wojnar Kasper 11, Rzymkowski Jan 2, Merunowicz Adam 11, Kirchmayer Piotr 1, Borowiczka Stanisław 31, Rosenfeld Wilhelm 2, Gismann Ferdynand 2, Bochenek Stanisław 2, Heczko Józef 1, Hanntz Stanisław 2, Piestrak Józef 2, Kamiński Leon 2.

W pionierach: Hoffman Teodor 9.

W oddziale sanitarnym: Bejnarowicz Jan 1, Woiewodzic Paweł.

W furgonach: Biedermann Jan 3.

Encyklopedya feminizmu.

Paryski „Przegląd Encyklopedyczny“ poświęca swój ostatni numer wyłącznie kwestyi kobiecej. Wyjmujemy z niego kilka „poglądów“ na sprawę kobiecą:

Paweł Hervieu: „Kobieta traktowaną jest jako rasa zdobyta, nie zaś jako stowarzyszona. Skoro jest równą co do obowiązków i co do odpowiedzialności karnej, winna stać się równą mężczyźnie pod względem praw. Naturalnie przemiana tego rodzaju zakłóci kodeks. Ale ten ostatni pochodzi od Rzymian, czyli z epoki, kiedy biały mógł się stać niewolnikiem białego, niewolnikiem swego przyjaciela“.

Maurycy Jokay: „Jeżeli rozwój naszego kraju w dziedzinie intektualnej, moralnej i materyalnej dosięgnął poziomu rzeczywistego rozkwitu, winni to jesteśmy w znacznej części kobiecie węgierskiej. Jestem za całkowitem równouprawnieniem kobiety. Przypominam sobie zresztą moją babkę, która wotowała i zastępowała mego dziadka w komitacie. Wykonywała znakomicie swe zadanie i nie dziwiło to nikogo“.

E. Reclus, znany geograf: „Wszystkie cywilizacyi zgadzają się na jednym punkcie: nienawiść i pogarda dla kobiety. Bramini, Semici, Hellenowie, Rzymianie, chrześcijanie, mahometanie rzucali na nieszczęśliwą po kolei kamieniami“.

G. Brandes: „Ruch kobiecy nietylko zabezpieczy w przyszłości kobietę od męzkiego panowania, ale uwolni mężczyznę od ciężarów fizycznych i upadku moralnego, wynikłego z dzisiejszego jego położenia jedynej podpory rodziny, zbyt często ofiary swej małżonki wymagającej, próżnej lub głupiej“.

Dr. Manouvrier, słynny antropolog: „Od r. 1878 do 1881 odbywałem w laboratoryum antropologicznem Szkoły nauk wyższych badania anatomiczno-porównawcze nad cechami czaszki i mózgu u obydwu płci. Potrzeba było tak upartej pracy, aby wyświetlić kwestyę i sprostować panujące wówczas poglądy. Wykazałem tedy, że wbrew klasycznemu poglądowi, względna objętość mózgu nietylko nie jest niższą, ale przeciwnie jest znacznie wyższą u kobiety.

„Dowiodłem jednocześnie, że wyższość umysłowa, ilościowa i względna pociąga za sobą wyższość intelektualną przy równej masie ciała. Aby kobieta była tak samo obdarzoną pod względem objętości mózgowej, objętość ta musi być u niej względnie wyższą z powodu niższości jej wzrostu. Tak się rzeczy mają rzeczywiście. Kwestya objętości mózgowej jest ściśle związaną z kwestyą mózgu i czaszki. Dowiodłem też następnie, że czaszka kobieca mózgologicznie nietylko nie jest niższą od męzkiej, przeciwnie zaś przedstawia liczne cechy wyższości, ale cechy te nie pociągają za sobą wyższości fizyologicznej. Z powodu płciowej różnicy wzrostu, również umysłowa płeć każe przypuszczać u płci żeńskiej cechy wyższości mózgologicznej, co też istnieje rzeczywiście“.

Edward Rod, filozof i powieściopisarz: „Jestem przekonany, że kobiety warte są więcej niż my i to zapewne pod każdym względem“.

Jan Aicard, poeta: „Każda skarga objawia cierpienia, nawet skarga psa, gdy krzyczy, kiedy go biją. Jeżeli więc kobieta się skarży, to znaczy, że cierpi, a każde cierpienie zasługuje na współczucie“.

Sylvia Albertini, poetka włoska: „Dla kobiety rzeczywiście uczuciowej i szlachetnie inteligentnej, miłość — to poświęcenie nieustanne“.

Brada, autorka francuska: „Cywilizacya jest, podług mnie, zjawiskiem porządku moralnego, który nie ma nic wspólnego z większą łatwością gotowania wody lub nieużywania schodów.“

Claudya de Campos, pisarka portugalska: „Sztuka jest królestwem idealnem kobiety, gdyż znajduje w niem wszystko, czego potrzebują: jej zmysł, jej dusza i jej nerwy.“

Hr. Diana de Beausacq, autorka francuska: „Lata, które kobieta odejmuje od swego wieku, nie są stracone. Dodaje się je do wieku innych kobiet.“

Marya Dronsart, literatka: „Sprawa kobiety jest sprawą mężczyzny: wznoszą się lub upadają razem.“

„Hrabia de Peyronny:“ „Miłość jest podobną do oberży hiszpańskiej: można w niej znaleźć to jedynie, co się do niej przynosi“.

„Griess-Traut“, filozofka: „Mężczyzna jest ze wszystkich samców stworzenia jedynym, co się uważa za wyższego od swej towarzyszki“.

Aletta Jacobs, Holenderka: „Dopóki kobieta pozostanie zależną pod względem ekonomicznym, wszelkie prawa cywilne, polityczne i społeczne nie będą dla niej miały żadnego znaczenia“.

Lieutier, literatka: „Kobieta, która się zmężczyźni, aby dowieść swej równości z mężczyzną, mija celu, dowodząc, że nie uważa się za równą temu ostatniemu, pozostając kobietą. Aby dowieść swej równości, absolutnie rzeczywistej, powinna pozostać kobietą i pokazać w ten sposób swą wartość, używając jej na pożytek wszystkich.“

Marya Martin: „Ludzkość jest jedną; mężczyzna nie będzie nigdy wielkim, dopóki godność kobiety poświęconą będzie jego egoizmowi “

Alina Valette: W miłości, w przyjaźni, w polityce itd. oddawajcie się tylko równym.“

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów d. 2. stycznia.

Nowe ustawy. Z początkiem przyszłego roku poczynają u nas obowiązywać dwie nowe a wielce ważne ustawy, a mianowicie podatkowa i o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych. Obie są doniosłego znaczenia nietylko dla fachowców, ale dla ogółu ludności. Bacząc zawsze, aby czytelnicy nasi znaleźli w piśmie naszem nie tylko szybką i dokładną informacyę, jako też rozrywkę dla umysłu, ale odnosili też praktyczną dla siebie korzyść i w ten sposób zwracał im się sowicie wydatek uczyniony na prenumeratę *Gas. Nar.*, postanowiliśmy dać im możność zapoznania się z duchem i głównemi przepisami obu tych ustaw, aby w potrzebie wiedzieli, jak się wziąć do rzeczy i jak sobie dać radę. W tym celu zapewniliśmy sobie fachowe ale zarazem popularne o obu ustawach rozprawki. Reformę podatkową wyłoży zaszczytnie znany z licznych prac naukowych profesor skarbowości na tutejszym uniwersytecie p. dr. Stanisław Głąbiński i odnośną rozprawę zaczniemy drukować w *Gas. Nar.* już za dni kilka. O postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych napisze dla *Gas. Nar.* radca sądu lwowskiego p. Adolf Walter. Nie można wątpić, że zapowiedź tę spopularyzowania w *Gas. Nar.* dwóch tak ważnych dla całego społeczeństwa ustaw, z któremi niemal każdy zapoznać się musi, przyjmą nasi czytelnicy z zadowoleniem.

Nasz fejleton. Na pierwszy kwartał bieżącego roku mamy w tece redakcyjnej następujące fejletony: nowelę „Czarny czy biały?“, powieść „Córka tancerki“ i opowiadanie prof. dr. Dunikowskiego z życia Polonii amerykańskiej: „Dziewica z mgły“ i „Anarchista“

Zapiski osobiste. Hr. Gołuchowski, minister spraw zagranicznych, przybył do Lwowa we czwartek wieczorem pociągiem błyskawicznym celem odwiedzenia swego ciężko chorego stryja hr. Stanisława Gołuchowskiego. Zamieszkał w pałacu Gołuchowskich, odjeżdża zaś dzisiaj wieczorem pociągiem pospiesznym do Wiednia.

Ministerstwo kolejowe rozpoczęło z dniem 1 stycznia wydawać *Dziennik urzędowy* (*Amtsblatt*). Pisma tego abonować nie można.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy krakowski zamianował prowadzącymi księgi gruntowe w sądach powiatowych: Dymitra Żelaskę dla tyczyńskiego, Juliana Karmańskiego dla krzeszowickiego, Władysława Wincentego 2-ga im. Kamieńskiego dla andrychowskiego, Alojzego Augusta 2 ga im. Hoffmana dla myślenickiego, Wincentego Harmatę dla krosieńskiego, Kaspra Szymaszka dla starosądeckiego, Zygmunta Wiśniowskiego dla kęckiego, Bronisława Wernera dla limanowskiego, Antoniego Obtułowicza dla nowotarskiego, Józefa Kowalczyka dla milowieckiego, Józefa Pomiankowskiego dla chrzanowskiego, Cyryla Tchórzewskiego dla kalwaryjskiego i równocześnie przeniósł kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych: Stanisława Śliwę z Nowego Targu do Podgórza i Jana Magierę z Limanowy do Brzeska.

Ślub panny Heleny Szemelowskiej z hr. Kazimierzem Russockim pobłogosławiony będzie dnia 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Noc Sylwestrowa odznaczała się ruchem. Między godziną 1 a 2 w nocy można było spotkać mnóstwo liczniejszych grup wracających do domów, a dorożki tłukły się po bruku w takiej masie, jakby za dnia. W kasynie wojskowem bawiono się wybornie, a w Kole literacko-artystycznem zebrała się również spora liczba członków na wspólną wieczerzę. Wszędzie z uderzeniem północy, życzono sobie wszystkiego najlepszego, wypijając toasty na powodzenie. Powiadają wprawdzie, że nadzieja jest matką głupich, — ale jakżeby źle było bez niej na świecie?

Spoczynek niedzielny. Czytelnia katolicka wygotowała petycyę do namiestnictwa, którą można podpisywać w handlach pp. Drexlera, Zborowicza, w księgarni Jakubowskiego i w administracyi naszego pisma. W petyi tej zaznaczono, że należałoby, aby restauracye i szynki były zamknięte w czasie głównego nabożeństwa przedpołudniowego od 10—12 godziny a co się tyczy sklepów, co do których ustawa państwowa powiada, że otwarte najwyżej przez sześć godzin a oznaczenie godzin pozostawiono namiestnictwu po wysłuchaniu gmin i korporacyi, iż najwyższy wymiar 6 godzin należałoby zachować tylko do sklepów z wiktuałami, dla wszystkich innych zaś sklepów np. żelaznych, bławatnych, galanteryjnych, z bielizną, ubraniem itp. ograniczyć czas pracy w handlu do dwóch lub trzech godzin, co dla potrzeb publiczności jest zupełnie dostatecznem. Petycya wspomniana kończy się następującemi słusznemi żądaniami: 1. Namiestnictwo raczy nie przychylić się do petycyi lub uchwał rad gminnych lub korporacyi, o ile żądają otwierania sklepów w niedzielę od 10—12 rano w czasie głównego nabożeństwa przedpołudniowego; — 2. przyznać sześciogodzinny wymiar czasu dla otwierania sklepów w niedzielę tylko sklepom z wiktuałami, a ograniczyć go odpowiednio dla innych sklepów; 3. Namiestnictwo raczy przedłożyć ministerstwu wniosek zamykania restauracyi i szynków w czasie głównego nabożeństwa przedpołudniowego.

Kursa akademickie dla kobiet. Dnia 15 stycznia odbędzie się w lwowskiej sali ratuszowej, w godzinach popołudniowych, uroczysta inaugnracya kursów akademickich dla kobiet. Program wykładów obejmuje w pierwszym kursie następujące przedmioty: Wstęp do filozofii (prof. Twardowski), Pogląd na dzieje XIX wieku (profesor Finkel), Geografia Polski (prof. Rehmann), Katakomby w obec wiary, sztuki i historyi (profesor X. Bilczewski), Adam Mickiewicz w epoce twórczości (dr. Bruchnalski), Najnowsza literatura niemiecka (prof. Werner, Literatura i sztuka renesansu (prof. Bołoz-Antoniewicz), Z ekonomii i socyologii (prof. Głąbiński), Historya opery włoskiej prof. Stan. Niewiadomski), Wstęp do geologii (prof. Zuber), Zasady biologii (p. Nussbaum), Wstępne wiadomości z fizyki (prof. Zakrzewski), Z zakresu chemii (prof. Radziszewski), Z botaniki (prof. Ciesielski) Wstęp do Zoologii (prof. Dybowski), Z hygieny: ratunek w wypadkach nagłych (prof. Szpilmann). O języku francuskim (p. Amborski).

Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych w instytucie chemicznym. Na inauguracyjnem otwarciu kursów przemówi prezes Towarzystwa prof. Ćwikliński, a prof. Stanisław Głąbiński będzie miał wykład o „Kobiecie wobec kwestyi społecznej.

Żłóbek. Pod powyższym tytułem obrazek sceniczny, przedstawiony został dnia 27 zm. w sali straży ochotniczej, wykonany przez terminatorów, tych dotąd najbardziej zaniedbanych dzieci miast większych, tych przedstawicieli ulicy, biednych, trudnych, a zawsze wesołych i pustych. Towarzystwo od działu św. Stanisława Kostki pod dyrekcyą ks. Szydłowskiego T. J. zajęło się losem tych chłopców i stara się o to, ażeby zaniedbanych moralnie i umysłowo przekształcić na przyzwoitą i myślącą młodzież rękodzielniczą.

Ks. Szydłowski jako ich przewodnik na drodze prawd wiary i moralności, jako najlepszy ojciec i opiekun czuwa nad temi młodemi duszami z największą gorliwością, ażeby wychować krajowi pożytecznych i uczciwych obywateli a Bogu wiernych wyznawców. Nie dość, że udziela im nauk religijnych, lecz dba także i o ich potrzeby materyalne i ażeby przyjść im w tem z pomocą, urządziło Tow. Oddziału św. Stanisława Kostki przedstawienie na dochód terminatorów. Po przedstawieniu „Żłóbka“ rozdawał ks. Szydłowski własną ręką terminatorom „wpisowe“, ubrania, strucle i bakalie. Na dniu 3 bm. odbędzie się przedstawienie „Żłobka“ w sali Sokoła na dochód terminatorów. Nie wątpimy, że publiczność zgromadzi się licznie, ażeby wesprzeć cel dobroczynny i przekonać się naocznie o postępie ku dobremu.

Biletów nabyć można w dzień przedstawienia w kasie w „Sokole“ od godz. 2 popołudniu.

Co to za gospodarka. W listopadzie r. 1894 zapisała Stefania Przedrzymirska cały swój majątek, składający się z Maćkowiec i Koniuch, oraz Sierakowiec i Iwasskowiec na liceum żeńskie w Przemyślu, postanawiając, iż przez dziesięć lat z dochodów tego majątku i ze sprzedaży drzewostanu wartości około 70.000 zł. mają być opłacane długi i legata a następnie liceum żeńskie utworzone. Rada gmiuna m. Przemyśla do spadku się zgłosiła i takowy w posiadanie objęła. Przy pertraktacyi spadkowej oszacowano cały majątek na 450.000 zł. a roczne dochody na 19.392 zł. i drzewostan na 70.000 zł. Burmistrz przemyski zwołał następnie ankietę, do której powołano syndyka Rady gminnej i testamentem ustanowionych kuratorów pp. H. Krulikowskiego i L. Tarnawskiego. Ankieta ta obliczyła, że po spłaceniu wszystkich długów i legatów, zostałoby jeszcze rocznego dochodu 1.370 zł. i las wartujący 60.000 zł., tak, że po dziesięciu latach istotnie do utworzenia liceum możnaby przystąpić. Ankieta ta uchwaliła w końcu, że na zapłacenie wszystkich długów i legatów należy zaciągnąć pożyczkę w wiedeńskim Boden-Credit-Anstalt, któraby się spłacała z dochodów dzierżawnych. Tymczasem Rada gminna przemyska nic nie uczyniła; pożyczki nie zaciągnęła, sekwestru nie spłaciła, choć miała na spłacenie tegoż wyrobioną już promesę Tow. kred. ziem. na 33.000 zł. a natomiast dopuściła do licytacyi majątku Maćkowice, oszacowanego na 240.000 zł., za zaległe raty tegoż Tow. kred. w kwocie 3.800 zł. Maćkowice zostały też d. 2. września z. r. sprzedane na publicznej licytacyi za 115.000 zł.

Zapytujemy, czyby też rada gminna przemyska nie mogła była znaleźć 3800 zł. na zapłacenie raty Tow. kredytowego, aby zapobiedz licytacyi, mając do dyspozycyi las wartujący 60.000 zł. i promesę Tow. kred. ziemsk. na 33.000 złr. I dlaczego rada gminna na terminie sądowym licytowała tylko do 110.000 zł., skoro majątek był oszacowany na 240.000 zł.? Nowo nabywca Maćkowiec wyrobił sobie mir, jak mówią, i pożyczkę około 100.000 zł. na majątek kupiony za 115.000 zł.

Przy takiej gospodarce i gdyby owa sprzedaż przymusowa znalazła sądowe zatwierdzenie, nietylko spadłyby zapisy dla rodziny i na cele dobroczynne, ale i główna myśl zmarłej: utworzenie lyceum, nie mogłaby być urzeczywistnioną.

Poruszamy tę sprawę publicznie, pragnąc, aby kompetentne czynniki w nią wglądnęły, jak dowiadujemy się bowiem, i druga posiadłość Sierakowce, należąca do majątku śp. Przedżymirskiego, zagrożona jest niebezpieczeństwem sprzedaży licytacyjnej!

Co to za gospodarka?

Odezwa! W parafii Mościskiej, w miejscowości Zakościele, istnieje drewniany kościółek, należący do najstarszych w kraju naszym.

Pierwotnie była tam parafia, której rok założenia, z powodu braku dokumentów, nieznany. Jednakże parafia i kościół, pod wezwaniem św. Michała, założone są na wiele wcześniej przed rokiem 1397, z którego to roku pozostał dokument. Dopiero w roku 1602 parafia i probostwo z Zakościela przeniesione zostały do Mościsk.

Kościół w Zakościelu był zarazem twierdzą, bronił kraju i mieszkańców przed napadami Turków, Tatarów i Kozaków, a stąd ucierpiał bardzo wiele od pożarów w czasie oblężenia. I tak w r. 1648 Kozacy spalili kościół razem z ludem wiernym, który szukał schronienia w kościele. Oblegany kilkakroć przez Tatarów ponosił wielkie szkody. Mimo to odbudowany po klęskach, od czasu do czasu poprawiany dotrwał czasów naszych dzięki staraniom i ofiarności gmin: Zakościele, Strzelczyska, Krys[illegible] i Rzadkowice. — Czego jednak nie [illegible] nali Tatarzy i Kozacy dokonał czas; Kościół drewniany chyli się ku upadkowi i grozi ruiną. Szkoda tak cennej historycznej i [illegible]kiej w naszych okolicach pamiątki!

A po wsiach nędza, [illegible] środków najniezbędniejszych do utrzymania. Ciężary obecnie tak są wielkie, [illegible] ność strasznie pod niemi jęczy.

Jednak pomimo to żal [illegible] dać zaginąć kościołowi, do którego całe dziesiątki pokoleń się przywiązały, który świadkiem był naszej dawnej chwały i wielkości.

Wobec tego stanu rzeczy uniżenie podpisani, uzyskawszy od Wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa pod dniem 27. listopada 1896 r. do l. 11747 pozwolenie do zbierania na cel powyższy w całym kraju kolekty, widzą się zmuszonymi odwołać się do całego Społeczeństwa w kraju, a mianowicie do Wysokiej Szlachty, Przewielebnego Duchowieństwa, P. T. Panów Urzędników i ogółu całej Publiczności z uprzejmą prośbą o łaskawe przyczynienie się do tego dzieła zbożnego, które Bogu chwałę a narodowi naszemu pamiątkę lepszych czasów zachowa, a Bóg, który o najdrobniejszej ofierze dla Jego chwały podjętej niezapomina, nieomieszka i P. T. ofiarodawcom udzielić swego błogosławieństwa.

Od komitetu budowy kościoła św. Michała.

Mościska dnia 12. grudnia 1896.

Ks. Alfred Włodzimierz Białogórski
rz. kat. proboszcz.
Wawrzyniec Kuziński. Michał Matusz.

Wigilia w Niemczech. Przodkowie Niemców, prastarzy Germanowie święcili dwanaście razy do roku „świętą noc“ ku czci dwunastu bogów.

Chrześcijanizm wyparł bogów pogańskich doszczętnie, w zwyczajach jednak Niemców, przechowują się do dziś ślady i pozostałości obyczajów z epoki przedchrześcijańskiej.

W zmienionej formie, pod postacią odpowiednią do obecnych czasów, występują starzy bogowie, a właściwie pamięć o nich do dnia dzisiejszego. Dzień św. Mikołaja, popularnie zaś Nikolo, jest najbardziej oczekiwanym i najbardziej ulubionym, ponieważ jemu zwyczaj wyznacza rolę rozdawania upominków gwiazdkowych.

W niektórych okolicach Niemiec, głównie zaś w Szwajcaryi występuje inna bogini.

W świcie jej znajduje się stary bóg germański Wotan i błazen.

Jest to bardzo wesoły orszak — dziewczę, uosobienie dobra i piękna dźwiga w drobnych rączętach jarzącą się tysiącem świateł choinkę, obwieszoną mnóstwem podarunków, które niesie pod rodzinną strzechę, błazen rozśmiesza i bawi ludzi. Wotan ma obowiązek karania występnych, ale w takiem otoczeniu i on jest bardzo wyrozumiałym.

Niektórych bogów obyczaj przemienił w złych demonów. Takim jest „der kleine Knecht Ruprecht“. Uplastycznionym on jest w postaci chłopca, odzianego w niedźwiedzią skórę i występującego z pęczkiem rózg, dla karania „niegrzecznych dzieci“.

Wieczerzy wigilijnej, takiej jaka u nas jest w zwyczaju, nie miewają.

Gromadzi się tylko rodzina około bożego drzewka i przybyli wzajemnie obdarzają się upominkami, bawiąc się przy dźwiękach pieśni „o Tannenbaum, o Tannenbaum“ lub innych, zamiast śpiewanych u nas kolęd.

Dzień wigilijny w Niemczech uważanym jest za dzień wróżby na cały rok.

Nietylko wiejskie dziewczęta, lecz i panny ze sfer inteligentnych wymykają się wieczorami do wróżek, prosząc o wyczytanie z kart horoskopów na r. p.

Naturalnie, że najwięcej oczekiwaną i najgoręcej upragnioną jest wieść, czy w tym już roku zjawi się rycerz po zdobycie serduszka i rączki.

Przepowiednie bywają również skwapliwie badanemi z form ołowiu lub wosku lanego do zimnej wody. Myśliwi obowiązkowo udają się w dniu tym na łowy, a w niektórych dzielnicach chłopi zakradają się do ogrodów sąsiada w celu uszczknięcia gałązki z drzewa owocowego. Z powodzenia wyprawy wnioskują o szczęściu, jakie w planach będzie im służyło.

Pamięć o gwiazdce dla biednych jest ogólnym zwyczajem. Każdy „Verein“ czyni coś dla biednych.

Nawet dzieci obce, biedni chłopcy słowaccy, snujący się jako druciarze po ulicach Berlina, zawsze głodni, często zziębnięci, w dniu wigilijnym również mają swą gwiazdkę, na której w ich języku do nich umyślnie wyszukany mowca przemawia.

Skarb muzeum brytańskiego. Rok temu zarząd brytańskiego muzeum w Londynie utworzył był salę, nazwaną skarbem „złotych ozdób“ — oczywiście starożytnych. W tych dniach dodano do tej sali obszerny gabinet i umieszczono w nim nader cenny, nowy nabytek, wydobyty z wykopalisk w Enkomi, blisko Salamisu, na wyspie Cyprze. Wykopaliska te prowadzili od ostatniego marca do września dwaj specyaliści muzealni, pp. A. Murray i Artur Shmith, funduszów zaś potrzebnych dostarczyli wykonawcy testamentu niejakiej panny E. Turnerówny, zmarłej w roku 1892, a wielkiej za życia miłośniczki starożytności.

Nowy skarb składa się z 464 przedmiotów. W liczbie tej jest 155 dyademów i blaszek na usta z czystego złota, znalezionych, jak prawie wszystkie inne przedmioty w grobowcach. Blaszki służyły do zakrywania ust nieboszczyków, są formy podłużnej, liściowej, zakończonej ostro na obu końcach, szerokości niecałego cala. Dyademy kładzione na czoła, mają 5 do 6 cali długości, od 1 do $1^1/_2$ szerokości. Dalej są naramienniki szczerozłote, grube i wężowate lub szerokie i okrągłe, te zaś mają wypukłe ozdoby: rozetki, łby wołów, słońca, liście lotosowe i palmowe. Nakoniec, okok kilkudziesięciu pierścieni, są tu długie łańcuchy, o okrągłych ogniwkach ze złotego drutu, używanych przez Fenicyan i Egipcyan, a zapewne i przez starożytnych Greków, zamiast sztuk monety. Niektóre przedmioty mają wyraźny charakter asyryjski, czysty, inne — fenicki, grecki i egipski.

Ciekawy odczyt. Zaraźliwe choroby budzą obawę wśród szerokiej publiczności, która z przestrachem nieraz spogląda na tych, co się bezpośrednio z chorymi stykają.

Istotnie, nie jest kwestyą małej wagi — pytanie: czy ci, co mają styczność z pacyentami, nie przenoszą sami zarazka i czy go nie udzielają innym?

W tych dniach w Londynie ogromną senzacyę wywołał referat jednego z tamtejszych lekarzy, odczytany w angielskiem tow. hygienicznem.

Referent dr. Santzenson twierdził, iż rozszerzają chorobę zaraźliwą... sami lekarze.

Oto, co mówił tenże na posiedzeniu wspomnianem wedle streszczenia zamieszczonego w *Timesie*;

„Lekarz zabiera z sobą od chorego bakcylusy na rękach, ubraniu, we włosach, pod podeszwami — wszędzie. Tymczasem myje on co najwyżej ręce i twarz, lecz nie dezynfekcyonuje całego ubrania przed udaniem się do innych pacyentów. Przerażające są cyfry statystyczne chorób zakaźnych, w rodzinach samych lekarzy stwierdzone.

„Stopień prawdopodobieństwa powstania choroby w domu lekarza w Londynie przewyższa $2^1/_2$ raza prawdopodobieństwo ukazania się choroby zakaźnej gdzieindziej. Straszne więc jest położenie rodziny lekarza!

„My, lekarze — wołał dalej mowca — dbamy o dezynfekcyę, organizujemy kwarantanny, a sami przenosimy chorobę ze szpitali do domów prywatnych, od pacyentów do zdrowych. Do nas to należy zastosować starożytną maksymę: „Medice, cura te ipsnm“.

„Otóż proponuję — kończył — aby w różnych punktach Londynu pootwierać stacye dezynfekcyjne, dla lekarzy, chirurgów, sióstr miłosierdzia itd. Cokolwiekby to kosztować miało, zawsze się to opłaci zdrowotności powszechnej — i sumienie nam uspokoi...“

Tyle rzekł lekarz — a wnet jeden z fabrykantów londyńskich, Broodwood ofiarował wielką sumę na założenie takich stacyj dezynfekcyjnych...

Opalanie i przewietrzanie mieszkań, na pozór rzeczy bardzo proste, w gruncie rzeczy nie są wcale łatwe. Kwestya ta zajmowała i zajmuje wiele specyalistów. Niedawno w instytucie Franklina dr. Wolff złożył raport, zawierający wiele pożytecznych w tej materyi wskazówek. Między innemi twierdzi, iż mieszkanie będzie dobrze przewietrzane tylko wtedy, gdy na każdego znajdującego się w nim człowieka będzie przypadało w ciągu godziny nie mniej niż 42 metrów świeżego powietrza, co wynosi dla jednego człowieka 11 litrów świeżego powietrza na sekundę. W takich warunkach procent kwasu węglowego nie przewyższy w dwójnasób normalnej ilości tego gazu w powietrzu zewnętrznem. Pomimo to ten konieczny dla zdrowia ludzkiego stosunek nigdzie nie bywa przestrzegany i objętość powietrza w każdym pokoju zmniejszają znacznie meble, szafy, portyery i inne przedmioty. Wskutek tego ludzie są wątli, bledzi i skłonni do wszelkiego rodzaju chorób. Co się tyczy opalania mieszkań, Wolff różni się od większości hygienistów, utrzymuje bowiem, iż w domach należy utrzymywać stale temperaturę 20 stopni wyżej zera podług Celsyusza. Ale przy takiej wysokiej temperaturze organizm człowieka staje się skłonnym do zaziębień, zwłaszcza podczas większych chłodów na dworze. Hygieniści są jednomyślnego zdania, iż temperatura nie powinna przewyższać + 15 stopni. Dla zdrowych wystarcza 14, dla starców, używających mało ruchu, pożądana jest temperatura 17 stopni. W celu zaprowadzenia prawidłowego opalania, jak pisze dalej Wolff, należy brać pod uwagę grubość ścian domu i materyał, z którego są budowane. Ścianę, mającą 40 centymetrów grubości, przenika zewnętrzne zimno dwa razy mniej od ściany mającej 20 centym. grubości. Obicia, drzwi, podłogi przepuszczają dużo wewnętrznego ciepła, to też ogrzewanie pokojów do temperatury nor-

malnej w rozumieniu hygienicznem powinno odbywać się z pomocą kaloryferów. Co się tyczy zwyczajnych kominów i pieców, są one doskonałe, jako wentylatory. lecz do ogrzewania bardzo kosztowne, gdyż przez kominy ulatnia się największa ilość ciepła.

Z Rzymu piszą: Kolonia polska wzrosła w ostatnich czasach przez przybycie na dłużej: pani Janowej Kraszewskiej, synowej J. I. Kraszewskiego, państwa Pileckich z W. Ks. Poznańskiego i pani Stahl z Odessy, z rodziną.

W **„Jedności"** w katolickiem stowarzyszeniu robotników odbędzie się dziś w niedzielę 3 b. m. o godzinie 7 wieczorem pogadanka o „Rozwiązaniu **kwestyi** socyalnej drogą ustawodawstwa".

Zarząd Tow. łyżwiarskiego, widział się zniewolonym z powodu wzrastającej ciągle liczby zgłaszających się do pobierania nauki w sztuce łyżwiarskiej, przyjąć jeszcze trzeciego nauczyciela, w osobie p. Antoniego B. poleca niniejszem tego ostatniego szczególnym względom publiczności.

Repertoar teatralny.

W niedzielę popoł. o g. 3. „Dzwony z Corneville" operetka w 3 aktach R. Planquetta, wieczorem „Jaś i Małgosia" opera w 3 aktach a 5 odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek po raz pierwszy „Popychadło" komedya w 4 aktach Jana Szutkiewicza.

Wilhelma antiartretyczna, antireumatyczna krew przeczyszczająca herbata, Franciszka Wilhelma w Neukirchen, w Górne Austryi jest do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 1 zł. w. a. za paczkę.

Najlepsze czernidło w świecie. Tylko fachowiec jest w stanie, liczne i najrozmaitsze chemiczne produkty w handlu zbadać, co do ich dobroci, podczas gdy cała publiczność, by być dobrze obsłużoną, zdaną jest wyłącznie na renommée dotyczących fabryk. Ażeby być zupełnie pewnym swej sprawy i w interesie naszych czytelników, polecamy z c. k. uprzyw. chemicznej fabryki produktów St. Fernolendta w Wiedniu, od 65 lat rozpowszechnione we wszystkich krajach najlepsze fabrykaty zwane: Najlepsze w świecie czernidło. Czernidło to, wytworzone z najlepszych chemicznych składników, na wielu wystawach zostało premiowane najpierwszemi odznakami, ma ten wielki przymiot, że obuwiu nadaje pięknego czarnego połysku i skórę utrzymuje trwale. Równie znakomitym jest naturalny crème Fernolendta do jasnego obuwia, tudzież Fernolendta pasta metalowa do czyszczenia, a przy zakupnie należy uważać na nazwisko St. Fernolendta i dotyczące marki ochronne.

TELEGRAMY.

(otrzymane wczoraj).

Wiedeń d. 1 stycznia.

Cesarz udzielił radcy trybunału administracyjnego dr. Adamowi Budwińskiemu tytuł i charakter prezydenta senatu.

Budapeszt d. 1. stycznia.

Dyurnista w ministerstwie rolnictwa Balchel, który wykradł akty o niemiecko-rosyjskim traktacie cłowym, skazany został na 7 miesięcy, redaktor Irezedy zaś, który odnośny akt opublikował w *Magyar Orszag* na 3 miesiące.

Berlin d. 1 stycznia.

Berlińska i szczecińska giełdy zbożowe rozwiązały się wskutek nowego rozporządzenia o giełdach, a zwłaszcza wskutek postanowienia, iż w radzie giełdowej mają zasiadać także zastępcy rolnictwa i młynarstwa.

Giełdziarze widocznie aby obejść nową ustawę, utworzyli „wolny związek", który nie podpada żadnym normom.

Wiedeńska giełda zbożowa przysłała berlińskiej i szczecińskiej giełdzie telegraficzne gratulacye z powodu tak dzielnego (!) wystąpienia przeciw agrarnym zakusom.

Madryt d. 1 stycznia.

Królowa regentka podpisała dekrety przyznające administracyjno-polityczne reformy dla Portorico.

Sztokholm d. 1. stycznia.

Testament Nobla został otwartym, nie został jednak publikowanym ponieważ wiele dodatków do niego znajduje się w Paryżu. Prawie cały swój olbrzymi majątek zapisał Nobel na międzynarodowy fundusz dla popierania nauki i umiejętności.

Londyn d. 1 stycznia.

Dochodzenie w sprawie wykradzenia dokumentów, dotyczących mobilizacyi i obrony wybrzeży angielskich wykazały, że pewien urzędnik ministerstwa wojny dwom rządom obcym wydał ważne dokumenta. Śledztwo toczy się dalej.

W Dublinie padły poprzedniej nocy dwa strzały przed pałacem wicekróla Irlandyi. Straż stanęła pod bronią; okazało się, że się obaj żołnierze, stojący u bramy na warcie, na nabite ostro karabiny pojedynkowali się; żaden nie poniósł szwanku.

(otrzymane dzisiaj).

Wiedeń d. 2 stycznia.

Cesarz wyjedzie d. 6. bm. do Mürzsteg na polowanie w Alpach styryjskich.

Wiedeń d. 2 stycznia.

Fremdenblatt potwierdza doniesienie *Gazety Narodowej*, że wybory posłów do Rady państwa rozpisane będą na środek marca.

Wiedeń d. 2. stycznia.

W ciągnieniu losów kredytowych wygrał 150.000 zł. nr. 60 z seryi 2145, 30.000 zł. nr. 54 z seryi 393 i 15.000 zł. nr. 62 z seryi 2145.

Wiedeń d. 2. stycznia.

W ciągnieniu losów regulacyi Dunaju padła główna wygrana 80.000 zł. na nr. 89.888, 20.000 zł. wygrał nr. 68.361, a 10.000 zł. nr. 212.342.

Wiedeń d. 2 stycznia.

Dr. Lueger zamknął kancelaryę adwokacką, zamierzając poświęcić się wyłącznie polityce.

Wiedeń d. 2. stycznia.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów prowadzoną będzie dalej rozprawa budżetowa. Rada państwa zamkniętą będzie w końcu stycznia.

Budapeszt d. 2 stycznia.

Mówią, że niedobór wystawy milieniowej wynosi nie pół, ale półtora miliona złr.; pokryć go będzie musiał rząd. Rozpisano licytacyę na niesprzedanych 66.554 zeszytów i 993 ozdobnie oprawnych egzemplarzy wydanego w czterech językach dzieła przepysznego „Węgry tysiącletnie i wystawa milieniowa".

Paryż d. 2 stycznia.

Soleil pisze: Potrzeba publiczność objaśnić w sprawie przeobrażenia artyleryi; Francya poniesie wszelkie potrzebne do swojej obrony ofiary.

Berlin d. 2. stycznia.

Konwencya niemiecko-holenderska względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy została już podpisana.

Oboje cesarstwo wybiorą się jachtem „Hohenzollern", skoro lody w Kiel puszczą, w podróż po morzu Śródziemnem. Na jacht wsiądą dopiero w Genui.

Przeciw zamianowaniu Huangtsunschiena posłem chińskim w Berlinie, oświadczył się rząd niemiecki z powodu, że dyplomata ten będąc w Singapera konzulem chińskim, dopuszczał się matactw i na żądanie Anglii został stamtąd usunięty.

Rzym d. 2 stycznia.

W poglądzie swoim na rok zeszły podnosi półurzędowa *Opinione* ponownie wierność Włoch dla trójprzymierza, opartą na wzajemnym szacunku i zaufaniu. A jak się zarazem wielekroć okazało, przymierze to nie stoi na zawadzie jak najserdeczniejszym stosunkom Włoch z nienależącemi doń mocarstwami. Fakta w zupełności stwierdziły oświadczenia Rudiniego i Visconti Venosty.

Konstantynopol 2. stycznia.

Wczoraj odesłano stąd na koszt sułtana 5.000 softów do ich gmin przynależności. Za kilka dni odesłanych zostanie jeszcze kilka tysięcy. Przymusowe to wywożenie softów motywują tem, że zamierzali oni podczas święta Ramazanu urządzić wielką antirządową demonstracyę.

Na wczorajszej radzie ministrów postanowiono zgodzić się na żądanie ambasadorów, ażeby do żandarmeryi na Krecie przyjmowano także ludzi, nie będących obywatelami państwa tureckiego. Tymi dniami ma sułtan sankcyonować tę uchwałę.

Londyn d. 2 stycznia.

Wedle doniesienia z d. 31. grudnia, rozbił się pod Nagasaki (wielki port japoński) niemiecki parowiec pocztowy „Hohenzollern".

Wiadomości giełdowe.

— **Wiedeń** 3. stycznia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 376·75, węg. zakład kredytowy 413·75, anglobanki 158·—, lenderbanki 249·50, koleje państwowe 363·25, elbethal 276·25, akcye tytoniowe 147·—, alpiny 87·50, losy tureckie 51·40, unionbanki 297·50, ruble 127·50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 stycznia.

Hotel Żorża. J. Czerniakowska z Kipinerki, Z. Lenartowiczowa z Kamionki Strumiłowej, K. Juciński z Bełzca, St. Jaciński z Pererowa, J. Szumperter z Buska, dr. Szafiarski i dr. Bardel z Krakowa. K. hr. Rostworowski z Hrehorowa, H. Wilczek z Gródka, E. Hassner i A. hr. Segar-Cubanac, z Wielkich Mostów.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Oryginalną bieliznę Dr. prof. JAEGERa, chustki i pledy zimowe, chustki i spodniczki włóczkowe, bluzki i halki wełniane poleca w największym wyborze najtaniej

Magazyn Schayerów we Lwowie.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Leopold Schellenberg

b. operator kliniki położniczo-ginekologicznej **prof. Chrobaka** we Wiedniu, b. asystent król. kliniki chirurgicznej **prof. Mikulicza** we Wrocławiu, b. lekarz kliniki chorób wewnętrznych **prof. Nothnagla** we Wiedniu **osiadł we Lwowie i ordynuje przy ul. Kopernika l. 22 od 3—5 popołud.** Dla ubogich od 9—10 przedp. bezpłatnie.

„Hotel Imperial"

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 3.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Publiczność, że po rozwiązaniu spółki, tak gmach, ja i sam hotel objąłem na wyłączną własność. W dobrze zrozumianym interesie usunąłem wszelkie dotychczasowe braki i niedogodności, a pod kierownictwem Architekty Wgo Dolińskiego cały budynek wewnątrz swoim rozkładem i urządzeniem zmienił się nie do poznania.

Wszystkie pokoje gościnne gruntownie odnowiono, wytapetowano; nowe umeblowanie, pościel etc. z pierwszych firm dostarczono.

Nieszczędziłem wykładów, gdzie tego czystość, wygoda i wzorowy porządek wymaga, tak że hotel ten dziś pod każdym względem do godności pierwszorzędnych hoteli europejskich podniesionym został.

Hotel ma do dyspozycyi Wysokiej Publiczności 80 pokoi w cenie od 80 ct. wyżej, remizę, powozy — wedle wszelkich wymogów urządzone łazienki i dobraną służbę — dobrze zaopatrzoną piwnicę.

Restauracyę i kawiarnię hotelową objął p. Cieślik, kilkoletni kuchmistrz w kasynie szlacheckiem a dwudziestokilkoletni restaurator w hotelu Georga.

Licząc na względy Wysokiej Publiczności zostawiono ceny jak najumiarkowańsze a pomimo ogromnych wkładów i adaptacyi nigdzie takowych nie podwyższono.

Wobec czego tuszę nadzieję, że hotel ten stanie się dla P. T. Przejezdnych najmilszym przystankiem i miejscem wypoczynku we Lwowie.

Z wysokiem poważaniem
W. Ziołecki.

Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. Zygmunt Spalke

b. asystent-demonstrator kliniki prof. Grubera, lekarz kliniki prof. Störka we Wiedniu. **Ordynuje 11—12 i 3—5 ul. Grodzickich 4 I. piętro.**

TEATR Hr. SKARBKA.

W niedzielę dnia 3. stycznia 1897.
Początek o 3. popołudniu

Dzwony z Corneville

operetka w 4 aktach R. Planquetta.

Wieczorem:

Siódmy występ gościnny panny Maryi Kozłowskiej, primadonny opery neapolitańskiej oraz p. Gabryela Górskiego

Po raz siódmy:

Jaś i Małgosia

Opera w 3 aktach a 5 odsłonach Engelberta Humperdincka.

Osoby:

Piotr, miotlarz	p. Górski
Gertruda, jego żona	pni Skalska
Jaś } ich dzieci	pna Bohusówna
Małgosia }	pna Kozłowska
Czarownica	pni Kasprowicz
Duch rosy	pni Kliszewska
Duch nocy	pni Bronikowska

Michał archanioł, aniołowie, dzieci i duchy
Rzecz dzieje się w czasach bajecznych w domku, w lesie, przed domem czarownicy i w niebie.

Nowe dekoracye według oryginalnych wzorów.
Początek o godzinie 7½ wieczór.

Lwów, 1894 wielki złoty medal.

Przyrządy do młocarń parowych,

lokomobile i młocarnie

jakoteż

wszystkie inne rolnicze maszyny i narzędzia

specyalnie do tutejszych warunków uprawy zastosowane

najznakomitszej konstrukcyi, najlepiej i najtaniej wykonane

u Pierwszej Węgierskiej Spółki Akcyjnej dla fabrykacyi maszyn rolniczych w Budapeszcie.

Cenniki i obliczenia kosztów darmo i franco.

Wysprzedaż

Bez blagi konkurencyjnej niżej cen własnego kosztu.

Tylko po koniec grudnia 1896.

Obok mojego magazynu
plac Halicki l. 2
poleca 1337

A. KRZYSZTOFOWICZ

Makaty, Gobeliny, Dywany, Ekramy, Parawany, Lambrekiny, Hafty różnorodne, Kocyki, Kołdry szyte, Firanki, Portiery, Szaliki dekoracyjne, Materye, Plusze, Serwety, Kapy na łóżka, Futerka przed łóżka itd.

Kosmopolit!

Spirytusowa lampa żarowa

najlepsze światło, prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzi

z Towarzystwa dla światła żarowego **w Dreznie.**

100.000 sztuk w użyciu.

Najwspanialszy efekt świetlany

przy 40% oszczędności materyału.

Sprzedaje wyłączny reprezentant dla Austro-Węgier

JOSEF GOLDSCHMIED

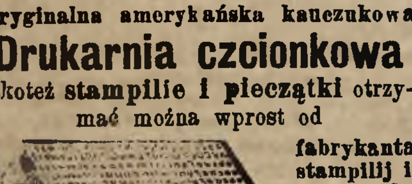
Prag, Wenzelsplatz 62.

Zastępców poszukuję. 1349

Oryginalna amerykańska kauczukowa

Drukarnia czcionkowa

jakoteż **stampilie i pieczątki** otrzymać można wprost od



fabrykanta stampilij i czcionek Wien, Stadt, Adlergasse 14 N.

Drukarni czcionkowa z bezpłatną maszynką i szczypczykami, do drukowania samemu mniejszych pism, nadaje się bardzo jako praktyczny

PODAREK NOWOROCZNY.

Z 80 czcionk. zł. 1·20, z 130 czcionk. 2·—
z 190 „ „ 2·50, z 225 „ 3·—
z 315 „ „ 3·75, z 890 „ 4·50

Podnszeczka na farbę:
wielkość: 6×4 30 ct., 9½×5 40 ct.
„ 11×7 60 „ 16×8 90 „

Towar nieodpowiedni przyjmuję napowrót. Obszerne cenniki wysyłam gratis i franco.

Agentów poszukuje się.



Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów

Amatorskie przedstawienia

wymagają porządnej i dokładnej charakteryzacyi osób występujących. Jako fryzyer teatru hr. Skarbka we Lwowie, wydoskonalony w tym zawodzie, podejmuję się odnośnych zamówień tak w miejscu, jak i na prowincyi; dostarczam także najlepsze pudry, róże i szminki do charakteryzowania Leichnera, francuskie i angielskie.

Przyjmuję wszelkie roboty fryzyerskie i wypożyczam peruki, których zapas mam nader wielki.

Ceny bardzo umiarkowane.

Edward Grillmayer,

fryzyer i perukarz

Lwów, plac Maryacki.

Prawdziwy rarytas miód (patoka) specyał karpacki

pochodzący z aromatycznych ziół i kwiecia połonin i szczytów naszych **Karpat**, dochodzących do 1500 m. n. p. m., przewyższa swą delikatnością w posmaku i białością, głównie działalnością leczniczą wszelkie możliwe miody, jako **miód deserowy pierwszej rangi**. W słabościach nerwowych i przy **zaflegmieniach krtani i płuc** używany codziennie w małych dawkach oddziaływa na ustrój **nerwowy jakoteż na cały organizm nader zbawiennie.** Wysyłka w puszkach 5 kilo wagi wraz z opakowaniem, franco, po 3 złr. 30 ct. Sprzedaż hurtowna 50 ct. kilo. **Jan Marcinków w Sołotwinie Mizuńskiej, poczta Wygoda** 1351

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zaszczycone:

	zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka	—·50
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO W PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin	—·12
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct.	—·60
TROCICZKI CZERWONE i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 6 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i	—·50
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i na kurytarzach pudełko	—·10

Nabyć można WE LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych i sklepach aptekach.

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne żelazne i mineralne wody

zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie na:

niedokrewność, bledniсę, choroby skórne, nerwowe i kobiece, malaryę etc

Picie wody trwa przez cały rok. 794

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

ŻYWIECKA FABRYKA SUKNA

„Bogucki, Kossuth, Kamocki"

(poczta i telegr. Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące jakoto: **sukna gładkie** dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla Szkół, Sokołów, Straże ogniowych, Skarbowości, Wojska i t. p., **korty, szewioty, palmerstony** i t. p. na ubrania cywilne, tkaniny **z wełny czesankowej** (kamgarny), **wielbłądziej** i t. d., uznane przez znawców jako wyrobione

z dobrej wełny, starannie wykończone i stosunkowo tanie.

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywany być może z pierwszej ręki:

po cenach fabrycznych

w Składach głównych:

1) We **Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę w magazynie sukna i towarów wełnianych modnych firmy **B. Mikuliński & L. Krekowski** na placu Maryackim, hotel Żorża.

2) W **Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Łysakowski) w Bazarze krajowym na ulicy Wiślnej i św. Anny.

3) W **Nowym Sączu** w składzie fabrycznym, w domu Wp. Baczyńskiego przy ulicy Jagiellońskiej (kierownik p. Chełmoński).

4) W **Stanisławowie** w składzie fabrycznym na obwód stanisławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kaźmierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza

Składy te są w stosunku z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cen możliwie umiarkowanych.

Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:

renty państwowe, listy zastawne, akcye, losy, monety zagraniczne

po najumiarkowańszych cenach

Polecamy

PROMESY

na losy do najbliższych ciągnień.

ORYGINALNE LOSY

pojedyncze lub grupami na **spłaty miesięczne** jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG & KREYSER

Lwów, plac Halicki 1.

PLA[...]
tj. Neusilber g[...]
nagr[...]
JAKU[...]

poleca Szan. Publiczno[...] świąteczne bo trwałe a t[...] gdyż bez cła i kosztów tr[...] ciasta, etażery, masielnice [...] że, serwisy na ocet i oliwę, [...] nego użytku do[...]

Liebe'go cukierki z extraktu słodowego

od lat 30 znane i nieprześcignione jako **najskuteczniejszy środek odprowadzający flegmę i przeciw kaszlowi.** Przy ostrem powietrzu najlepsza ochrona przeciw przeziębieniu. — Paczki po 10 i 15 ct. w aptekach. Do nabycia w całych i pół-flaszkach we Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, H. Blumenfelda, J. Piepesa, A. Rappaporta, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, St. Lachowicza, L. Haya i Antoniego Ehrbara. 7728

J. Paul Liebe in Tetschen a/E.

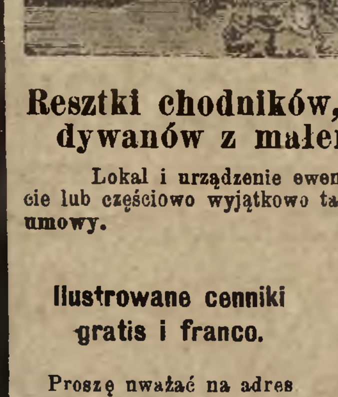
Z powodu

ROZWIĄZANIA

stosunku komisowego z wiedeńską firmą

TEPPICHHAUS METROPOLE

we Lwowie (pasaż Hausmana 8) ul. Sykstuska 6



Cenę dywanów perskich, smyrneńskich jak i wielu innych europejskich angielskich, brukselskich dywanów salonowych i ściennych, chodników, francuskich gobelinów, kap na stoły i łóżka, kołder, koców, der na konie i sanie itd.

zniżono cenę o 30, 40, 50, ba nawet 65%

Najlepsza sposobność do nabycia

podarków na Nowy Rok.

Resztki chodników, materyj meblowych, jakoteż dywanów z małemi wadami bajecznie tanio.

Lokal i urządzenie ewentualnie i skład towarów natychmiast całkowicie lub częściowo wyjątkowo tanio do sprzedania.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

E. M. Bernfeld
właściciel magazynu Au Louvre
b. komisjoner wiedeński firmy Teppichhaus Metropole
Lwów, ulica Sykstuska l. 6
(pasaż Hausmana)

Proszę uważać na adres

Płaszcze gumowe, Parasole, Kalosze poleca **MIKOŁAJ LUDWIG** ulica Akademicka l. 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.